CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 58 (8286) Czwartek, dnia 11 marca 1926 r Rok XXXIV.

Z posiedzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 10. Briand zawiadomił kolegów Boncoura i Louchera, żeby żadnych decyzji przed jego przyjazdem, który dziś nastąpi nie przedsiębrali. Wśród członków Rady zapadła decyzja wznowienia pertraktacji i z tego powodu Chamberlain wyraził życzenie, aby jak najprędziej je rozpoczęto i to nietylko z przedstawicielami państw reprezentowanych w Locarno, lecz również, ze wszystkimi obecnymi członkami Rady Ligi Narodów, ponieważ chciałby, aby porozumienie nastąpiło jednogłośnie. Na konferencję tą zaproszeni zostaną również delegaci niemieccy. Przypuszczalnie konferencja odbędzie się dzisiaj. Na konferencję tę zaproszeni zostaną członkowie Rady i przedstawiciele Niemiec. Będzie to zebranie oficjalne, na którem strony dojdą do porozumienia. Pod koniec zebrania spodziewany jest przyjazd Brianda, bez którego żadna decyzja nie zapadnie.

Niespodzianka na posiedzeniu Ligi Narodów.

GENEWA, 10. Wczoraj zameldowała się w biurze specjalnie wysłana delegacja Holandji i złożyła memorjał, który niezwykle zainteresował wszystkich członków Ligi. Memorjał ten został opracowany przez parlament holenderski. Z urzędowych kół niemieckich komunikują, że memorjał nie ma na celu niedopuszczenia Niemiec do stałego miejsca w Lidze Narodów, lecz stawia żądania zmiany statutu Ligi Narodów.

Niemcy spuszczają z tonu.

LONDYN, 10. Jak donosi Agencja Reutera z Genewy, ostre starcia wywołane przez niemców na niedzielnej konferencji nie budzą obecnie poważnych obaw, ponieważ obecnie delegaci niemieccy twierdzą, że przeszkody zostały usunięte i że zastrzeżenia Niemiec, co do cofnięcia się nie dotyczą w żadnym razie rzeczy zasadniczych, lecz drobnych spraw, które mogą być załatwione w drodze kompromisu.

Co uchwalono w ścisłym gronie Rady?

BERLIN, 10. Prasa miejscowa podaje za „Journal de Geneve" następujące szczegóły o wczorajszem przedpołudniowem poufnem posiedzeniu Rady Ligi.

Po 40-minutowych naradach, w których uczestniczyli prócz członków Rady, tłumacze, sekretarze oraz Sir Erick Drummond, nastąpiły narady jeszcze bardziej zamknięte, tylko członków Rady Ligi. Narady te poświęcone były sprawie rozszerzenia Rady Ligi w związku z polskim i niemieckim punktem widzenia.

Opracowano 5 pytań, na które mają odpowiedzieć Niemcy, nim specjalna komisja opracuje odnośny wniosek o przystąpieniu Rzeszy niemieckiej do Rady Ligi.

Pytania te drzmią: 1) czy wniosek o dopuszczenie Niemiec został w prawidłowej formie przedłożony, 2) czy rząd zgłaszający wniosek, istnieje de jutre i de facto, 3) czy Niemcy mają ustrój stały, ustalone granice, 4) czy państwo to ma pełną suwerenność, 5) jakie są prawa państwa niemieckiego, wynikające z czynów jego i oświadczeń, specjalnie a) co do międzynarodowych zobowiązań, b) co do przepisów Rady Ligi Narodów, dotyczących rozbrojenia.

Po dłuższej dyskusji przyszło specjalnie nad kwestją a i b. W czasie tej dyskusji Scialoia złożył sensacyjny materjał, z którego wynika, że Niemcy nie rozbroiły się, lecz przeciwnie, opracowują plan kampanji zbrojnej.

W związku z tem właśnie postanowiono zwrócić się do komisji wojskowej przy Lidze Narodów, która z kolei zwróci się do komisji Focha o orzeczenie w tej sprawie.

Premjerem francuskim ponownie będzie Briand; Herriot odmówił prezydentury.

PARYŻ, 10. Wczoraj Prezydent Republiki Doumergue przyjął na specjalnej audjencji Herriota. Po trzygodzinnem pobycie u prezydenta Herriot opuścił Pałac Elizejski i oświadczył dziennikarzom, że prezydentury gabinetu nie przyjął. Następnie wieczorem konferował prezydent z Briandem, który propoecyję przyjął. Nominacje nowego gabinetu zostały podpisane dziś z rana, aby Briand mógł jeszcze dziś wieczorem przyjąć udział w naradach w Genewie. W gabinecie Brianda pozostaną dotychczasowi ministrowie, z wyjątkiem ministrów: sprawiedliwości oświaty i skarbu.

Węgrzy w dalszym ciągu fałszują tysiąc frankówki.

BUDAPESZT, 10. Na skutek denuncjacji anonimowej, prokurator zarządził rewizję w kufrze, oddanym na przechowanie na dworcu kolei wschodniej. W kufrze oprócz garderoby znaleziono 6674 sztuki fałszywych tysiącofrankówek francuskich. Falcyfikaty poznał przedstawiciel policji francuskiej i z tego powodu zostały zasekwestrowane przez władze.

Veto przeciw Niemcom w Radzie?

GENEWA, 10. Chamberlain oświadczył delegatom, że przyjęcie Niemiec do Rady Ligi zostanie odroczone prawdopodobnie do czwartku. Chodzi o to, aby doprowadzić do kompromisu w sprawie rozszerzenia miejsc w Radzie Ligi, inaczej bowiem istniałoby niebezpieczeństwo zgłoszenia veto przez niektóre państwa w sprawie przystąpienia Niemiec.

Chamberlain wizytował Luthra.

GENEWA, 10. Wczoraj o godzinie 5-ej p.p. Chamberlain wizytował niemiecką delegację w hotelu Metropol, gdzie bawił około 3-ch godzin.

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

GENEWA, 10. Wczoraj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie komisji politycznej, która zajmuje się sprawą przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów.

Jeszcze jedna delegacja.

GENEWA, 10. Wczoraj przyjechała do Genewy delegacja mieszkańców prowincji rzeki Saary, z żądaniem natury ekonomicznej

Turcja przyjmie udział w naradach.

GENEWA, 10. Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał wczoraj depeszę od rządu tureckiego, że przedstawiciel Turcji, minister spraw zagranicznych wyjechał do Genewy z Angory.

Walki z komunistami na ulicach Pragi.

PRAGA, 10. Wczoraj odbyły się tutaj demonstracje komunistyczne, które policja rozpędziła. Z tej racji przyszło do starć i pobicia kilku komunistów.

Wybuch w gazowni.

BERLIN, 10. Wczoraj w gazowni w Charlottenburgu nastąpił wybuch zbiornika gazu. Są ofiary w ludziach.

Przemysłowcy niemieccy nie zgadzają się na skrócenie dnia pracy.

BERLIN, 10. Związek pracodawców niemieckich ogłosił komunikat, że do czasu zwołania międzynarodowej komisji gospodarczej, pomimo uchwał Konwencji Waszyngtońskiej, nie zmienił swego stanowiska, co do długości dnia pracy i na skrócenie się nie zgadza. (Jak wiadomo w Niemczech obowiązuje 10-godzinny dzień pracy. Przyp. Red.)

Nadużycia w dyrekcji celnej w Mysłowicach.

KATOWICE, 10. Krążą tutaj pogłoski, że w głównej dyrekcji celnej w Mysłowicach, wykryto poważne nadużycia. W związku z tem podobno aresztowano jednego z wyższych urzędników.

Episkopat polski przeciwko naruszeniu świętości małżeństwa.

WARSZAWA, 10. Biskupi katoliccy wszystkich trzech obrządków zebrani z całej Polski w Warszawie dn. 2, 3, 4 i 5 marca b r., wystosowali odezwę do przedstawicieli rządu i stronnictw poselskich w sprawie zabezpieczenia katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego.

Niepokój wielki — mówi odezwa — ogarnął duchowieństwo i szerokie koła katolickiego społe-

czeństwa, wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kondyfikacja prawa małżeńskiego, dla katolików, opiera się na poglądach niezgodnych z zasadą kościoła katolickiego.

W dalszym ciągu odezwa zwraca się przeciwko koncepcjom prawnym, które naruszałyby uświęcone przez kościół nierozerwalne węzły małżeńskie. Żaden poseł katolik nie powinien głosować za tem, co jest sprzeczne z prawem Bożem, wyborcy zaś mają prawo i obowiązek żądania od swych posłów, aby nie współdziałali w uchwaleniu ustaw, szkodzących nierozerwelności i świętości węzła małżeńskiego.

Spis polaków w strefie pogranicznej.

WILNO 10. W rejonie Kejdanowskim okręgu mińskiego wśród ludności polskiej krążą pogłoski, iż władze sowieckie przygotowują spis Polaków zamieszkałych w strefie pogranicznej. Zarejestrowani będą Polacy którzy posiadają w Polsce krewnych. Rejestracja podobno jest wstępem do wydalenia tych Polaków zagranicę.

Dwie nowe ustawy w Sejmie.

WARSZAWA, 10. Do Sejmu wpłynęły dwie nowe ustawy.

Pierwsza ustawa wniesiona przez prezydjum Rady ministrów, jest to projekt ustawy o godłach, barwach, chorągwiach i pieczęciach państwowych. Będzie ona uzupełnieniem istniejącej ustawy.

Druga ustawa dotyczy likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych. Ustawa ta jest niezbędną ze względu na właściwości kodeksu sowieckiego, który pod względem prawnym wogóle nacjonalizuje majątki osób prawnych rosyjskich.

Jak wiadomo część osób prawnych rosyjskich ma siedzibę na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Wiadomości meteorologiczne. Spodziewane znaczne ochłodzenie temperatury.

BERLIN, 10. Wczoraj nastąpił nagły spadek barometru (5 mm.) i temperatury z + 11° na + 5°. Wieczorem przeszła nad Berlinem orkaniczna burza z gradem, co jeszcze więcej wpłynęło na oziembienie. Na Pomorzu temperatura również spadła i spodziewane są opady śnieżne. Zapowiedź pogody na dziś: pogoda zmienna, dalsze ochłodzenie temperatury, w nocy możliwy mróz, niebo zachmurzone, opady śnieżne lub deszczowe

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 10.3. Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.63 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 7.58.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 10.3. Paryż 18.87, Londyn 25.24.5, Nowy Jork 5.19.5, Berlin 1.23.7.

List z Górnego Śląska.

Echa głośnej afery szpiegowskiej. — Kiedy odbędzie się rozprawa sądowa? — Tendencyjne alarmy prasy niemieckiej. — Zakulisowa robota „auchkatolików". — Wyszydzanie języka polskiego. — Rozwój szkolnictwa w województwie śląskiem.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

KATOWICE, w marcu.

Zbrodnie „Volksbundu".

Sprawa śledztwa, prowadzonego w związku z wykryciem afery szpiegowskiej na Górnym Śląsku, w ostatnich dniach wprawdzie przycichła nieco i prasa codzienna mniej się nią zajmuje, lecz po to tylko, ażeby nie uprzedzać wyników śledztwa i nie utrudniać przez to władzom dokończenia ich zadania. Tyle atoli jest pewnem, że kompromitacja „Volksbundu" i osób, w sprawę tą w mieszanych, jest całkowita. Niedwuznacznie wynika to m. i. z interpelacji stronnictw polskich, wniesionej na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu warszawskiego do prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych w sprawie antypaństwowej działalności „Volksbundu" na Górnym Śląsku. Interpelacja stwierdza, że do kasy „Volksbundu" w ciągu jednego tylko tygodnia wpłynęło 250.000 dolarów i 40.000 pesetów brazylijskich i że za pieniądze te „Volksbund" utrzymywał 350 płatnych agentów, którzy zajmowali się akcją prowokacyjną, ułatwianiem dezercji żołnierzom i t. d.

Rozpisanie rozpraw sądowych powszechnie spodziewane jest na maja. Tak długo bowiem zapewne potrwają jeszcze dochodzenia sądowe, uporządkowanie materjału, przygotowanie skargi i t. d.

Prasa niemiecka jak zwykle każdą kompromitującą Niemców porażkę zakrzyczeć chciała i tym razem alarmami o napadach na Niemców przez „rozwydrzonych" Polaków i o rzekomem upośledzeniu mniejszości niemieckiej wogóle, ażeby tym sposobem odwrócić uwagę ogułu od sprawy samej, t. j. od afery szpiegowskiej. „Kattowitzer Ztg.", która w n-rze z dn. 24 lutego na naczelnem miejscu w artykule p. t. „Alarmsignale" pisze o „hecy prasy polskiej, która już zaczyna dawać wyniki" i skarży się na „gwałty, popełniane na Niemcach w różnych miejscowościach Śląska", przyczem rzekomo „członkowie Związku Powstańców napadali na powracających z pogrzebu samobójcy Lamprechta, zwłaszcza na kobiety i dzieci" (!), w tymże samym numerze, lecz na innem miejscu zapytuje w artykule p. t. „Wczu" — dlaczego niektóre pisma niemieckie, głównie bytomska „Osdeutsche Morgenpost" wyolbrzymiają wypadki rzekomych gwałtów przeciwko Niemcom w województwie Śląskim, których to gwałtów wogóle nie było, dlaczego prasa niemiecka dolewa oliwy do ognia i stwierdza wkońcu, że „do jakichś poważniejszych wykroczeń nigdzie nie doszło, przynajmniej o żadnych podobnych wykroczeniach nic nam nie doniesiono".

Gdzież tu więc Rzym, a gdzie Krym?

Możnaby „Katowicerkę" posądzać o umyślną złą wolę. Trąbi przecież na naczelnem miejscu na alarm, a równocześnie na innem miejscu osłabia swe zarzuty w słusznem, w takich razach przypuszczeniu że zawsze z tego coś uwiśnie, no i jakaś dość skuteczna broń jej pozostanie, gdyby ją prokurator przypadkiem pociągnął do odpowiedzialności za rozszerzanie bałamutnych wieści.

Z za kulis „Związku katolików niemieckich".

Jak już swego czasu obszerniej pisałem, Niemcy górnośląscy założyli sobie „Bund der deutschen Katholiken" — związek katolików niem., oczywiście nie tyle w celu obrony interesów niemiecko narodowych. „Bund" w tym względzie nie cofa się nawet przed intrygami i machinacjami, wprost szkodzącym interesom katolickim. Znaną jest rola „Bundu" i różnych jego wpływowych członków, którzy otwarcie, zazwyczaj zaś oczywiście tajnie występowali przeciwko utworzeniu samodzielnej dyecezji śląskiej i przeciwko mianowaniu Polaka X. Dr. Hlonda pierwszym biskupem katowickim. Zamach ten Niemcom się nie powiódł i zakulisowa ich robota ogranicza się obecnie do tego, ażeby Niemcami obsadzić przynajmniej stanowisko biskupa-sufragana dyecezji śląskiej (o ile drugi biskup wogóle będzie ustanowiony) i stanowisko proboszcza przy kościele N. M. P. w Katowicach, opróżnione przez X. Dr. Kubinę, który został biskupem częstochowskim.

Jednym z czynnych zakulisowych macherów niemieckich w tej robocie jest poseł śląski do Sejmu warszawskiego, X. Krayczyrski z Katowic znany z nieprzychylności swej do wszystkiego co polskie, który chociaż jest członkiem polskiego ciała ustawodawczego, dotąd został nauczycielem na żołdzie pruskim, jest bowiem urlopowanym nauczycielem religji w gimnazjum w Opolu (na Śląsku niemieckim), a rząd pruski dał mu płatny urlop tylko po to, ażeby mógł w Polsce objąć mandat poselski. Obecnie, jak słychać, rząd pruski zawezwał go do ponownego objęcia swego stanowiska nauczycielskiego, a to z dn. 1 kwietnia. Nie wiadomo, co X. Kr. obierze, czy stanowisko w Opolu, czy też zatrzyma swój mandat w Warszawie. Tyle jednak jest pewnem, że na spółkę z redaktorem niby katolickiego dziennika niemieckiego „Oberschlesischer Kurjer", wychodzącego w Król. Hucie, zbiera w parafji N.M.P. w Katowicach podpisy na listę, zawierającą protest przeciwko mianowaniu proboszczem przy kościele N.M.P. Polaka, zamiast jak tego sobie życzy, Niemca. Protest ten X. Kr. zamierza przedłożyć nietylko X. Biskupowi Hlondowi, ale także Ojcu św. w Rzymie, i w tym celu zamierza wybrać się do Rzymu na czele specjalnej delegacji. Mamy tutaj więc najoczywistszy dowód destruktywnej działalności X. Kr., który chce po óżnić parafjan polskich z niemieckimi.

Wzmiankowane probostwo N.M.P. obsadzi nie biskup, lecz Ojciec św. sam, a to na mocy prawa kanonickiego, które przepisuje, że gdy papież sam proboszcza odwoła, mianując go biskupem, wtedy także sam obsadza opróżnione przezeń miejsce. Za najpoważniejszego kandydata na to stanowisko uchodzi X. Dr. Szramek, dotychczasowy kanclerz kurji biskupiej w Katowicach kapłan stosunkowo młody jeszcze, ale gorliwy duszpasterz, dobry Polak i poważny uczony, cieszący się dużem poważaniem w kołach duchowieństwa. Dlatego to Niemcom tak jest nie na rękę.

Walka z językiem polskim na Śląsku.

Jednym ze sposobów walki niemczyzny z polskością od dawien-dawa była walka z językiem polskim. W walce tej w czasach przedwojennych Niemcy rzeczywiście odnośić poczęli pewne sukcesy. Szykanowali i ośmieszali nasz piękny język przy każdej sposobności, w nieoświeconym tłumie wzbudzając z czasem mniemanie, że język polski to język biedaków, a tylko język niemiecki jest mową panów, mową „fajnych" ludzi. Stąd dla takiego ciemnego obałamuconego niedaleko już było do wyparcia się mowy ojczystej. Dziś ta agitacja Niemcom idzie znacznie oporniej. Argument, że mowa polska nie może być „fajną", bo panowie nią się nie posługują, już nie ciągnie, bo ludność, zresztą sama przez się inteligentna, wszędzie widzi i szłyszy coś całkiem przeciwnego. A mimoto Niemcy nie dają za wygraną, chociaż wszelkie ich wysiłki w tym kierunku z góry skazane są na niepowodzenie. W agitacji swej Niemcy obecnie chwycili się nowego środka. Oto, jak donosi jedno z pism polskich w Katowicach, wyszydzają dziatwę polską za to, że rozmawia między sobą polszczyzną, bez posługiwania się gwarą śląską, a rodziców, ktorzy dotąd gwarą śląską mówią, zbuntować chcą twierdzeniem, że gdy dalej posyłać będą swe dzieci do szkół polskich, to dzieci ich zupełnie zapomną mowy ojców i z czasem rodziców swych wcale nie zrozumią.

Zresztą lubią Niemcy i w inny sposób wyszydzać, a nawet szykanować język polski.

Oto wyjątek z pewnego ogłoszenia, rozplakatowanego na ulicah miasta Lubliniec.

„Ogłoszenie według kurs tańcu w Lublińcach! — Wiele naszych znajomych w Lublińcach prosili nas, abyśmy jaknajprędzej otworzyli kurs tańcu, i chcemy tego uzupełnić. Te kursa będziemy udzielać w ten sposób, jak że przedewszystkiem będę te powszechne tańca jak naprzykład (Walcer, Menuet i tak dalej) i następnie tańce Polskie i modne. Koszta za cały kurs ponosi Zł. 50 i t. d.

Zaś wprost na kpiny zakrawa następny formularz (wyjątek) Kasy Chorych w Pszczynie, a więc druk urzędowy.

„Członki rodzinne ubezpieczonego mają prawo leczenia przez lekarzy kasowych i na trzy czwarte kosztów za leki, na czas 4 tygodniowy, podczas jednej i tejsamej choroby, jeżeli,. i t. d... członkowie rodzini żyją z ubezpieczeniem społecznie. Za koszta powstałe przez przeciwprawne wystawienie poświadczenia zapowiada wystawca takowego.".

Tak, niestety sami często kaleczymy nas

piękny język ojczysty i wystawiamy go na pośmiewisko innych.

W młodzieży śląskiej — przyszłość.

Z czasem jednak — o tem należy być przekonanym — i to pod tym względem nastąpi całkowita poprawa, mianowicie gdy odrośnie nasze najmłodsze pokolenie. Obecny stan szkolnictwa na Górnym Śląsku daje po temu jaknajlepsze gwarancje. Stan szkolnictwa w województwie śląskiem jest lepszy niż w którem-kolwiek innem województwie i mamy tutaj więcej szkół i więcej nauczycieli. Stan szkolnictwa na Śląsku najlepiej wykazuje się w ramach budżetu, przyjęty onegdaj przez komisję budżetową Sejmu śląskiego. Mianowicie Wydział Oświec. Publiczn. (coś w rodzaju małego ministerstwa oświaty) obejmuje 60 osób, inspektoratów szkolnych istnieje 16 z 33 osobami, seminarjów nauczycielskich (męskich i żeńskich) mamy na Śląsku 7 z 144 siłami nauczycielskiemi, gimnazjów i gimnazjów realnych mamy jedenaście z 277 profesorami, wkońcu mamy blisko tysiąc szkół powszechnych (elementarnych) z 3948 nauczycielami. W stosunku do innych województw oznacza to, że w szkolnictwie powszechnem Śląsk ma około 2000 czyli dwa razy więcej nauczycieli niż gdzieindziej. Oprócz powyższych istnieją na Śląsku rozmaite półpaństwowe szkoły zawodowe, jak szkoły górnicze, maszynowo-budowlane, rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Ogólna suma wydatków na szkoły w województwie Śląskiem wynosi 22 miljony zł. rocznie.

Piękny to znak czasu i piękne widoki na przyszłość, zwłaszcza, że młodzież śląska chętnie garnie się do nauki.

Aleksy Pająk,

O przyszłość szkolnictwa i nauki.

Duch oszczędności, jaki zapanował w naszych ministerstwach w związku z trudnościami gospodarczemi państwa nie zawsze daje właściwe wyniki, t. j. nie zawsze przynosi maksimum korzyści dla skarbu przy minimum strat dla normalnego życia Państwowego. A dzieje się to nie tylko ze względu na wielką rozbieżność dążeń i pojęć u kierowników poszczególnych resortów, ale także z powodu charakterystycznej dla naszej epoki cechy małego poszanowania dla tego wszystkiego, czego sejm i sejmująca powszechność nie rozumie. Ten wpływ masy wiecowników i wyborców zaciążył nader poważnie na psychice nietylko przeciętnego polityka, ale i niejednego męża stanu. Że odbije się to niekorzystnie na szeregu agend życia państwowego i narodowego w niedługiej już może przyszłości, na to zamyka się dziś oczy.

Dosadnym przykładem tej krótkowzroczności są niektóre określenia dokonane w naszym budżecie oświaty. Jest rzeczą jasną, że budżet tego resortu najmniej nadaje się do zastosowania przymusowej oszczędności do wysokości sumy zgóry określonej przez najzupełniej niekompetentne w sprawach oświaty ministerstwo skarbu. Ale skoro wkroczono już na tę niewłaściwą drogę i pod hasłem przetrwania przystąpiono do dokonania skreśleń budżetowych, należało je dokonać tak, aby odbiły się one jaknajmniej na przyszłość szkolnictwa poświęcając wzamian za to zbytnio rozpęczniałą administrecję szkolną. W żadnym zaś wypadku nie mogą ulec skreśleniom oszczędnościowym i tak niewystarczające w stosunku do potrzeb pozycje na szkolnictwo.

Tymczasem wniosek rządu w tej sprawie wykazuje że skalpel redukcyjny i oszczędnościowy nie dotknął samej organizacji szkolnej. Mianowicie w szkolnictwie powszechnem uledz ma redukcji 1000 nauczycieli i 750 zastępców nauczycieli, 34 propagandy, 7 seminarjów nauczycielskich, w szkolnictwie średniem 6 gimnazjów, w wyższem 26 katedr i 40 etatów asystenckich; budżety zaś rzeczowe wielu zakładów naukowych wyższych okrojono do tego stopnia, iż uniemożliwia to normalną ich pracę.

Takie postawienie sprawy oszczędności w stosunku do budżetu oświaty jest doprawdy niepokojące, zwłaszcza w odniesieniu do tych zakładów, których powołaniem jest przygotowywanie na przyszłość kadrów nauczycieli i uczonych. Odbić się to musi szkodliwie na przyszłość szkolnictwa. Nie rozumiemy więc zwłaszcza, co mogło skłonić ministra oświaty do skreślenia budżetów seminarjów nauczycielskich i etatów asystenckich. Oszczędność z tych pozycji osiągnięta będzie minimalna i dałaby się całkowicie osiągnąć przez właściwą reorganizację i redukcję w centrali ministerstwa. Wiemy zaś, jakie trudności piętrzy dziś życie przed tymi, którzy pragną poświęcić się pracy pedagogicznej i naukowej. Wiemy, jak odtrąca ich ono od wyklętej drogi. Czy jest więc rzeczą właściwą by naczelna instytucja oświatowa państwa zarządzeniami swemi trudności te pomnażała?

A przecież zamknięcie choćby na pewien czas seminarjów nauczycielskich, lub usunięcie kilkudziesięciu asystentów z ich stanowisk zdecyduje o tem, że za lat kilka, gdy trudności finansowe miną, będziemy mieli kilkudziesięciu pracowników naukowych straconych.

Referent budżetu oświaty w sejmie nie zwrócił na tę sprawę dotychczas uwagi. Zainteresował się bardziej sprawą budynków szkolnych niż losem tych którzy w szkołach tych mieliby w przyszłości wykładać. Zastąpić go więc musi opinja publiczna i zaapelować do wszystkich tych posłów i senatorów, którzy z powołania i zawodu winni bliżej troszczyć się losami szkolnictwa i nauki polskiej. A jest ich w naszych ciałach ustawodawczych dość i nie wątpimy, iż potrafią obronić swych tez Byle tylko chcieli.

Napad na kapłana.

Z Hrubieszowa donoszą:

W dniu onegdajszym o godz. 7 wiecz. ks. Jan Żółtowski, emeryt z Horyszowa Ruskiego, pow. hrubieszowskiego, wróciwszy ze stacji Koniuchy, dokąd po zlikwidowaniu gospodarstwa wywoził rzeczy, przeprowadzając się do Kazimierza zastał przybyłych przed chwilą dwóch bandytów, jednego w sieni, a drugiego w pokoju.

Ten ostatni widząc przechodzącego obok kapłana, przyłożył mu karabin do piersi i zawołał: „ręce do góry", pieniądze!

Błyskawicznie schwycił ksiądz ręką za lufę karabinu i podniósł go w góre, by uchronić się od strzału, nie pozwalając zarazem wyrwać go sobie z rąk.

W tej chwili, gdy drugi bandyta z rewolwerem w ręku stanąwszy we drzwiach sieni nie wypuszczał przybyłych z księdzem ze stacji gospodarzy — gospodyni wyskoczyła oknem z kuchni i pobiegła na wieś po pomoc.

Widząc to stojący na straży bandyta strzelił z rewolweru, dając znak do ucieczki koledze. Ten ostatni, wysoki i silnie zbudowany drab, pchając naprzód przed sobą księdza, trzymającego wciąż lufę karabinu w ręku ku drzwiom wejściowym kwapił się już do ucieczki, słysząc krzyk nazewnątrz. — Ksiądz natrafiwszy w tem oryginalnem cofaniu się na skrzynkę, przewrócił się na nią, a bandyta wyrwawszy mu karabin z ręki uciekł na dwór, strzelił dwa razy na postrach w powietrze poczem obaj napastnicy pośpiesznie umknęli w pole bez łupu.

I tu rzecz znamienna. Gdy nikt z obecnych, bojąc się powrotu bandytów i zemsty, nie chciał iść do sołtysa, by ze stacji Koniuchy zatelefonować do posterunku policyjnego w Miączynie, sam kapłan pobiegł do sołtysa, wysłał go na stację, a powiadomiona policja w parę godzin później przybyła na miejsce.

Ksiądz Żółtowski wskazał im cechy charakterystyczne twarzy, wzrok i wiek bandyty, który go trzymał pod karabinem. Zorjentował się zaraz komendant posterunku i stwierdził, że to nikt inny, tylko z sąsiedniej gminy, z wioski Gdeszyn, Aleksander Muzyczka, rusin, drobny wioskowy złodziej, który odważył się na pierwszy występ bandycki. Dowiedział się od kogoś z Horyszowa, że ksiądz ma się wkrótce wyprowadzić i że po wyprzedaniu się ma pieniądze.

Policjanci udali się natychmiast do Gdeszyna i przywieźli owego Muzyczkę, którego po skonfrontowaniu ksiądz poznał jako niedawnego napastnika.

KRONIKA

— Z Uniwersytetu Powszechnego im. Henryka Sienkiewicza. W środę dnia 10 b. m. o godz. 7-ej wieczorem, odbędą się dwa wykłady w gmachu Rzemieślników Chrześć. przy ulicy Piekarskiej Nr. 7, dolna sala.

Dr. Pawłowski, z dziedziny fizjologji (ciąg dalszy), prof. Felicja Łączkowska, „Wesele Wyspiańskiego", (utwór znakomity genjalnego poety) z przezroczami.

Przypomina się słuchaczom o punktualne i jak najliczniejsze przybycie.

— Bezrobocie w Kaliszu zmniejsza się. Dowiadujemy się, że fabryka pluszu, największa w Kaliszu, coraz więcej przyjmuje robotników do pracy i niedaleki jest dzień, że będzie pracowała całkiem normalnie.

— Delegacje lotnictwa wszystkich państw. Rozpoczęły się już pewne wstępne przygotowania do zapowiedzianej w r. b. międzynarodowej konferencji lotniczej w Krakowie.

Konferencja ta jest dalszym ciągiem narad, odbytych w jesieni r. ub. w Sztokholmie, gdy w zjeździe brali udział zarówno delegaci rządów kilkunastu państw, jak i reprezentanci linji lotniczych. W naradach krakowskich będą uczestniczyli przedstawiciele rządów, oddzielna zaś konferencja towarzystw komunikacji powietrznej odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu. Sekretarjat tej konferencji powierzono polskiej linji lotniczej „Aerolot".

Na konferencję rządową główne dwa tematy obrad opracowują Francja (sprawa odpowiedzialności towarzystw lotniczych) i Polska (koszty ruchu lotniczego)

— Krwawa batalja policji z bandytami pod Łęczycą. Niedawno donosiły pisma o szajce bandytów z niejakiem Wawrzyniakiem na czele, która w całem województwie łódzkiem oraz sąsiedniem siała postrach i mimo ciągłych obław policyjnych nie udało się bandy zlikwidować.

Wreszcie jeden z bandytów został zastrzelony przez funkcjonarjuszy łódzkiego urzędu śledczego podczas obławy w Zgierzu, oraz dwaj bracia Bębnowscy zostali unieszkodliwieni po całodziennem oblężeniu w płonącym domu w Eligjowie.

Obecnie policja dowiedziała się, że do bandy należą jeszcze Marjan Wawrzyniak, stryj zastrzelonego Wawrzyniaka w Zgierzu i trzeci brat Bębnowskich, Stanisław, wobec czego na podstawie posiadanych informacji rozesłano listy gończe z fotografjami do wszystkich urzędów śledczych w kraju.

Niedaleko Łęczycy patrol policji z przodownikiem Nowickim na czele zauważył 2-ch osobników których wygląd przypominał poszukiwanych przez władze opryszków.

Przodownik Nowicki zażądał okazania legitymacji, lecz w odpowiedzi bandyci poczęli uciekać, przyczem ostrzeliwali się z 4-ch rewolwerów. Rozpoczęła się strzelanina podczas, której przed samą Łęczycą przodownik Nowicki padł na ziemię ranjony w brzuch.

Ponieważ pozostali policjanci nie mogli strzelać ze względu na ruch uliczny, bandytom udało się skryć w uliczkach Łęczycy.

Zaalarmowano sąsiednie powiaty, lecz narazie na ślad bandytów nie natrafiono.

Rannego przodownika Nowickiego odwieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli.

— Kradzież towaru ze straganu. Grünszpan Wolf zam. ul. Nowa № 12 zameldował w komisarjacie o kradzieży sztuczki towaru z jego straganu. Sprawczyni kradzieży Kołodziejczyk Anna została ujęta przez policję, towar jej odebrano.

— Ujęcie niebezpiecznego ptaszka. Został ujęty przez policję zawodowy złodziej Kaczmarek Józef poszukiwany za cały szereg kradzieży. Przy Kaczmarku znaleziono rewolwer i 15 szt. naboi.

— Też amant! Urbaniak Stefanja zam. w Kaliszu ul. Stawiszyńska № 27 zameldowała w komisarjacie że została zaczepiona na ulicy przez Lorantego Jana który ją przy tej sposobności pobił.

— Zabrali mu rewolwer. Jendrzejczak Ignacy zam. w Wojew. Poznańskiem przyniósł z sobą do Kalisza rewolwer z nabojami który chciał na Rynku sprzedać. Jendrzejak interesu nie zrobił gdyż mu policja rewolwer skonfiskowała.

RADIO.

Program na czwartek 11 marca r. b.

BERLIN (505,576, 1300) 16.30 Koncert orkiestry, 21 Koncert; 22.30 Muz. taneczna.

WROCŁAW (418, 251) 13.45, 17 Koncert; 22 Kabaret.

HAMBURG (392.5) 16.15 „Oberon" op. Webera; 20 Wielki koncert ork. policyjnej.

KRÓLEWIEC (463) 16.15 Muz. rosyjska; 20 Wieczór romantyczny.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 21 Program berliński.

MONACHIUM (485) 16.20 i 20 Koncerty.

MÜNSTER (410) 13.15, 16, 20.30 i 21.35 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

BARCELONA (462) 19.30, 22.30 Koncerty; 24 Opera.

PRAGA (368) 20.02 Koncert.

OSLO (382) 20 i 21.30 Koncerty.

RZYM (425) 20.40 „Napój miłosny" opera Donizzetta.

STOKHOLM (—) 20.15 „Faust" opera Gounoda.

BERN (435) 20 Koncert instrumentalno-wokalny.

ZURYCH (515) 20.30 Wieczór duetów.

BRNO 19 i 20.10 Koncerty; („Ewa", „Czarduszka", „Trubadur").

WIEDEŃ (530) 11, 16.15 Koncerty; 20.15 Wieczór Schuberta.

BUDAPESZT (546) 17 Koncert; 19 Transpozycja z gmachu Opery.

HILVERSUM (1050) 17.40 i 20.50 Koncerty.

Średniowieczny proces w Monachjum.

Na najbliższe dni zapowiedziany jest w monachijskim sądzie sensacyjny proces, który wywołuje wielkie zainteresowanie we Francji, Anglji i Ameryce. Bohaterką procesu i oskarżoną jest niejaka Klara Reichhart, znana ze swych wybitnych zdolności wróżbiarskich. Przestępstwo, o które oskarżona jest wróżbiarka polega na przekroczeniu przepisów policyjnych, które w Bawarji zabraniają surowo zajmować się przepowiadaniem przyszłości dla celów zysku. Bawarskie przepisy policyjne wyszczególniają, że nie wolno zajmować się chiromancją, wróżeniem z kart, sztukami kuglarskiemi dla celów zarobkowych. Przepisy te nie przewidują jednak zupełnie wykorzystywane zdolności jasnowidztwa dla celów zarobkowych. I z tego powodu proces ten jest niezwykle ciekawy, wzbudzając zainteresowanie nietylko sędziów, sprawozdawców sądowych poszczególnych zagranicznych gazet, lecz również i adeptów nauk hermetycznych.

Zdaniem prasy adwokat, który ma powierzoną obronę oskarżonej nie będzie miał ciężkiego zadania. Praca jego będzie przedewszystkiem polegała na wykazaniu sędziom różnicy jaka zachodzi między zdolnościami jasnowidza, a szarlatanerją poszczególnych wróżek. Również okolicznością niezwykle łagodzącą są stwierdzone wielokrotnie fakty, że wszystkie wróżby Klary Reichart sprawdzały się.

Klijentelę jasnowidzącej stanowili wysocy dygnitarze bawarskiego rządu i członkowie należący do elity towarzyskiej w Monachjum.

Znane są powszechnie opinji bawarskiej publicznej fakty, iż jasnowidząca przepowiedziała b. ministrowi Bawarji Erhardowi Auerowi, że dokonany zostanie na niego zamach. Rzeczywiście w kilka tygodni na Auera dokonano zamachu. Przepowiednia się sprawdziła. W innym wypadku żonie jednego z bawarskich ministrów przepowiedziała Klara Reichardt, że w niedługim czasie dokonana u niej zostanie rewizja domowa ze strony przeciwnika politycznego jej męża. Rzeczywiście w ciągu 5 tygodni od daty przepowiedni dom został kompletnie splondrowany przez przeciwnika politycznego ministra, który wdarł się do mieszkania, pod pozorem, że chce wynająć wolny pokój.

Liczni znajomi Klary Reichhart stwierdzają jednogłośnie, że przed wybuchem wojny w końcu 1913 roku i na początku 1914 jasnowidząca przepowiadała krwawe walki między rosjanami a Niemcami i śmierć conajmniej dziesięciu znanych wybitnych wojskowych niemieckich.

W 1917 roku na kilka tygodni przez znanemi krwawemi rozruchami na ulicach Monachjum między komunistami a ich przeciwnikami — Reichhart przepowiedziała wojnę domową ze wszelkiemi szczegółami.

Klara Reichhart ma za sobą bogatą przeszłość. Jako 15 letnia dziewczyna pracowała w Rege sburgu w magazynie mód. Stamtąd pojechała do Norymbergii, gdzie uczyła się tańczyć i była przez kilka lat tancerką w jednym z kabaretów. W między na czasie odkryła w sobie wielkie zdolności jasnowidztwa, które rozwijają się w niej z roku na rok.

I. O.

Najpiękniejszy kobierzec świata.

Pod powyższym tytułem przynosi „Journal dos Debats" następującą notatkę: Najpiękniejszy, lub conajmniej jeden z najpiękniejszych kobierców świata znajduje się obecnie w Paryżu i jest wystawiony w muzeum sztuki i przemysłu. Kobierzec ten, należący niegdyś do przepysznych zbiorów rosyjskiego dworu carskiego, sporządzony został w Persji w roku 1550-ym. Według jego ściśle wiarogodnej historji, został on w roku 1698 podarowany przez Piotra Wielkiego cesarzowi austrjackiemu Leopoldowi. Od owego czasu kobierzec przechowywany był w zbiorach cesarskich dworu austryjackiego aż do roku 1925. Dopiero w zeszłym roku rząd austryjacki zdecydował się go sprzedać pewnemu bogatemu anglikowi, który wpadł na szczęśliwy pomysł wypożyczenia go francuskiemu muzeum sztuki i przemysłu, celem wystawienia go dla zwiedzającej publiczności. Kobierzec ma wymiary 7,5 na 3,5 metrów i przedstawia sceny z życia myśliwskiego. Posiada niezwykle delikatne ubarwienie, w którem przeważa kolor różowy.

I. G.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 10 marca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	745.6 m
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	7 m/s
4) Stan nieba	pochmurno
5) Wilgot. bezwzględna	42. m.
6) Wilgot. względna	7.5
7) Temp. powietrza	+ 2°.5
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zcałyd.)	2.3 m.
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zcałyd.)	+ 10°.7
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zcałyd.)	+ 6.°3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+ 3°.41

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor: A. RADWAN.